



FOTOREPORTAŻ z czasorekolekcji

PARAFIALNA

RODZINA

miesięcznik parafii pw. Matki Bożej Królowej Rodzin w Borówcu

**Panie Jezu proszę Cię o błogosławieństwo
na ten nowy rok szkolny,
udziel mi wszelkich potrzebnych łask,
dopomóż w nauce,
spraw, abym wzrastał w mądrości i miłości,
abym codzienną pracą rozwijał talenty, które mi dałeś,
abym każdego dnia był coraz bliżej Ciebie.**

**wszystko mogę w Tym,
który mnie umacnia**

Flp 4,13



„Twe drogi są najlepsze, najlepsze dla mnie są...”

Wakacyjny Szlak Pielgrzymkowy



„Twe drogi są najlepsze, najlepsze dla mnie są...”

Chciałabym zacząć od bardzo znamienitych słów, które według mnie trafnie opisują pielgrzymkę: „Pielgrzymka jest łaską, którą otrzymujemy od Pana by nieść świadectwo wiary i przekazywać je dalej.” Idąc i spotykając po drodze przypadkowych ludzi można zauważyć, że wiele osób postrzega nas jako żywych świadków wiary i nie boi się nas przyjąć pod swój dach. Dla mnie niesamowite jest kiedy dzielą się z nami „ostatnią kromką chleba” a rano proszą o modlitwę przed cudownym obrazem Naszej Matki. Oni tak samo jak my (pielgrzymi) z niecierpliwością wyczekują dnia kiedy znowu się zobaczymy, kiedy do późnej nocy będziemy opowiadać co wydarzyło się przez miniony rok.

Duże wrażenie na mnie wywarła również wspólnota, która dodaje mi sił. To właśnie uśmiech, kropla wody, czy też bezinteresowna pomoc w zmaganiach z cierpieniem utwierdza mnie w przekonaniu, że nie jesteśmy sami. Sama jednak wspólnota nie wystarcza. Aby dojść do celu niezbędna dla mnie jest także intencja jaką zanoszę do Matki. Kiedy mam chwile kryzysu, a takie prędzej, czy później się pojawiają, przypominam sobie z czym idę i swój trud ofiaruję właśnie w tej intencji. Pielgrzymka jest jedną z form rekolekcji, ale poza codzienną Eucharystią, modlitwą, konferencjami i śpiewem w mojej grupie odbywają się również pogodne wieczorki, wieczór świadectw, mecz piłki nożnej z grupą 16. W moim przekonaniu każdy znajdzie coś dla siebie... Zachęcam do pielgrzymowania!

Do zobaczenia na szlaku!

Asia - Pątniczka grupy 21

Na pielgrzymkę trafiłam trochę przez przypadek. Dołączyłam do grupy niedaleko Ostrowa Wielkopolskiego. Właściwie była to moja pierwsza piesza pielgrzymka, jednak chociaż czasem czułam się trochę zagubiona, zawsze znalazł się ktoś, kto chętnie mi pomagał, a atmosfera była świetna od samego początku. Cieszę się, że poszłam. Miałam sposobność spotkać wielu ciekawych ludzi i przeżyć ten czas blisko Boga. Podobały mi się śpiewy, modlitwy podczas drogi oraz chwile rozrywki np. po czuwaniach, chociaż prawie nikt nie miał już siły. Dobrze się bawiłam nawet na chrzcie, gdzie mimo późniejszego oblania wodą wszyscy zgodnie przyrzekali śmiać się z żartów księdza przewodnika i dbać o puste brzuchy naszej drogówki. Poprzedzający chrzest „spacer w wiankach” był szczególnie urzekający. Przede wszystkim jednak było to ogromne przeżycie duchowe, a szczególnie ostatni dzień – od zobaczenia wieży klasztoru ze wzgórza aż do położenia się spać. Największe wrażenie wywarło na mnie wejście na Jasną Górę oraz apel maryjny o 21. Myślę, że pielgrzymka pomaga zrozumieć sens życia chrześcijańskiego, pozwala przybliżyć się do Jezusa, daje „zastrzyk” Boga i pozytywnej energii na cały rok. Chociaż niektóre rzeczy bym zmieniła, bo nic nie jest perfekcyjne, to jestem pewna, że na następną pielgrzymkę też się wybiorę.

Asia



Te dziesięć, jedenaście czy dwanaście dni nie da się tak prosto opisać. Bo cóż z tego, że przedstawimy każdą z grup, każdy z poszczególnych odcinków trasy, jaki przemierzamy, kiedy to nie w tym sens... Pielgrzymka to wewnętrzna przemiana w naszych sercach, wszelkie głębokie rozmyślenia, odpowiedź na pytanie – dokąd tak na serio idę?!? Pielgrzymka nie jest zwykłą przechadzką, to nie test wytrzymałości fizycznej – to coś znacznie więcej... Nie mogę powiedzieć, że jest jak narkotyk- bo ten jest utożsamieniem zła, ale to wir,

który wciąga... Niezależnie od tego, czy wyruszymy z głęboką religijną motywacją czy może z motywacją przeżycia nowej przygody, udowodnienia komuś czegoś, zawsze ona nas zmienia... Zmienia tak bardzo, jak na to przyzwalamy. Pielgrzymka bowiem to górską rzeką, której nurt prowadzi nas do celu... To czas, dzięki któremu można zacząć budować od początku – budować dom swojego życia na skale, którą jest Chrystus...

www.poznanskapielgrzymka.pl



Pielgrzymi w drodze na Jasną Górę zatrzymali się w Borówcu gdzie czekał na nich poczęstunek przygotowany przez parafian dużych i małych.



Parafialna Rowerowa Pielgrzymka na Jasną Górę

27-30 sierpnia odbyła się pielgrzymka rowerowa młodzieży z naszej parafii do Częstochowy. Oto relacja:

Pielgrzymka rowerowa do Częstochowy wyruszyła w poniedziałek rano. Wyjechaliśmy po Mszy św. w liczbie 17 osób (i w takiej też na szczęście wróciliśmy). Pierwszego dnia oczywiście jechało się najlepiej, i w całkiem dobrych nastrojach, przy pięknej pogodzie przybyliśmy do Kobierna. Mimo zmęczenia po kolacji słysząc było jeszcze rozmowy, chociaż sen wkrótce zmorzył wszystkich. Następnego ranka nie wstawało się łatwo, ale w końcu ruszyliśmy. Choć „Paka” (czyli wspianały samochód, który na szczęście mieliśmy do dyspozycji) nie była pusta, to nie było nikogo, kto nie przejechałby codziennie co najmniej kilkudziesięciu kilometrów. Po różnych przygodach, usterkach rowerów i drobnych wątpliwościach co do trasy, wieczorem uczestniczyliśmy we Mszy św. w pięknym kościele w Uszycach, gdzie też spaliśmy dzięki uprzejmości tamtejszego Księdza Proboszcza. Ostatniego dnia trasa zrobiła się już naprawdę górzysta, ale dzielna większość wciąż jechała. Kilka przystanków jak co dzień, jedzonko i byliśmy w Częstochowie. Na Jasną Górę weszliśmy prawie wszyscy. Pokłoniliśmy się Maryi, a po oporządzeniu się i zakwaterowaniu na halach noclegowych, uczestniczyliśmy w Apelu Jasnogórskim. Rano widzieliśmy oczywiście odsłonięcie Obrazu MB Częstochowskiej. Myślę, że wszyscy będziemy wspominać tę pielgrzymkę przez długi czas. Zarówno ze względu na to jak wzmocniła nas ona duchowo, jak i na wiele śmiesznych, czasem trudnych, ale najczęściej miłych chwil, które przeżyliśmy wspólnie.

Basia

Co roku jeżdżę na Jasną Górę, by spotkać się z Matką Bożą. Tym razem jednak, gdy pojawiła się propozycja udziału w pielgrzymce rowerowej od razu wiedziałem, że jest to przedsięwzięcie dla mnie. Trud włożony w osiągnięcie tak odległego celu (ponad 300 km) wydał się początkowo nie do osiągnięcia. Tym bardziej chciałem spróbować dotrzeć do Częstochowy sprawdzając swoje możliwości i siłę charakteru. Nad bezpieczeństwem wyprawy czuwał ks. proboszcz oraz dwaj opiekunowie p. Łukasz oraz



p. Zbyszek. Rowery generalnie sprawdziły się dobrze w długiej trasie. Mieliśmy parę małych usterek, ale nasi opiekunowie czuwali nad sprawnością sprzętu i szybko naprawiali rowery.

Bagaze, które zabraliśmy ze sobą umieściliśmy na specjalnym samochodzie, który służył nam nie tylko jako "taksówka bagażowa", ale także podwoził rowery, oraz zmęczonych uczestników pielgrzymki. Nocowaliśmy przy parafiach w salkach katechetycznych. Mieliśmy ze sobą śpiwory i karimaty. Jedzenie kupował i przygotowywał ksiądz proboszcz z pomocą uczestników.

Gdy dojechałem do sanktuarium Matki Bożej czułem satysfakcję i radość z pokonania własnych trudności. Oczywiście całą pielgrzymkę ofiarowałem w wybranej przez siebie intencji. Zachęcam wszystkich, którzy wahali się czy jechać w taką wyprawę, aby następnym razem bez obaw wzięli udział w pielgrzymce. Ja w przyszłym roku też pojadę w taką podróż, aby ofiarować Matce Bożej swój wysiłek. Dziękuję ks. proboszczowi oraz wszystkim opiekunom i uczestnikom pielgrzymki za cudownie spędzony czas.

Stachu



ODPUST PARAFIALNY

W sobotę, 25 sierpnia, w przeddzień święta Matki Boskiej Częstochowskiej, obchodziliśmy w tym roku nasz odpust parafialny. Ten dzień jest bardzo ważny dla parafii, jest uroczystością związaną z tytułem kościoła.

W naszej borowieckiej wspólnotcie gromadzimy się tego dnia wokół Matki Bożej, by wychwalać ją jako Królową, by z ufnością powierzać Jej nasze rodziny i dziękować, że nieustannie wstawia się za nami u swego Syna, jak to czyniła podczas wesela w Kanie Galilejskiej.

Uroczystej Mszy Św. o godz. 19.00 przewodniczył ks. Piotr Ostąński, proboszcz z sąsiedniego Robakowa, wraz z ks. proboszczem Grzegorzem i ks. Waldemarem z Wierzenicy.

W czasie kazania zatrzymaliśmy się nad wartością czystości, która jest jednym z filarów życia małżeńskiego i rodzinnego.

Po przyjęciu Komunii św. odmówiliśmy modlitwę w intencji Ojca Świętego – można było dostąpić odpustu zupełnego.

Mszę Świętą zakończyła procesja eucharystyczna na zewnątrz kościoła, w której uczestniczyli zaproszeni kapłani, wspólnota parafialna i goście. Pragnęliśmy całym sercem uwielbić Pana Jezusa w Najświętszym Sakramencie. Wokół kościoła wspólnoty parafialne ułożyły różnokolorowe rozety kwiatowe i wzory z symbolami eucharystycznymi. Były one tego dnia szczególnie piękne.



Prośmy Matkę Bożą, aby wypraszała nam potrzebne łaski, byśmy czystym sercem coraz pełniej kochali Boga i bliźniego.

Przygotowaniem do dobrego przeżycia odpustu była dla parafian piątkowa spowiedź i Droga Krzyżowa, którą poprowadził ks. Damian.

MJ



BÓG HONOR OJCZYZNA



**WIECZNA CHWAŁA TYM,
KTÓRZY CIERPIELI I ZGINĘLI
ZA WOLNOŚĆ OJCZYZNY.**



Miejsce pamięci na Borowieckiej ziemi.

Historia jest księgą pamięci o tych, którzy odeszli. Taka księga pamięci przez postawiony obelisk niedaleko kaplicy i wyryte na tablicy słowa „Wieczna chwała tym, którzy cierpieli i zginęli za wolność Ojczyzny” została poświęcona w dniu 15 sierpnia, przez księdza infułata Aleksandra Raweckiego ze Środy Wlkp. Kościół tego dnia wspomina uroczystość Matki Bożej Wniebowziętej. Tak pięknie złożyło się, że tego dnia przypada święto Wojska Polskiego i pamiętne wydarzenia w roku 1920 – cud na Wiśle. W homilii w czasie mszy św. ksiądz infułat wspominał jak wielkim darem jest wolna Ojczyzna, ale również wspominał o odpowiedzialności za Ojczyznę w duchu wychowywania do patriotyzmu. Przy obelisku ksiądz proboszcz zaznaczył dobitnie: „To w tym miejscu, będziemy się modlić w czasie uroczystości upamiętniających historyczne wydarzenia dla naszej Ojczyzny – Polski. Będziemy wspominać polskich bohaterów, często bezimiennych, by ich ofiara cierpienia, przelanej krwi nie była bezowocna. „Cieszę się jako parafianin, że jest takie miejsce dla przypomnienia młodym ludziom o znaczeniu polskiej historii nieraz tak bolesnej ale i zwycięskiej związanej zawsze z Kościołem i wiarą rodaków.

Parafianin

Ś Poznaj swojego PATRONA ŚWIĘCI

na każdy czas

Jakie imię wybrać na Bierzmowanie?

Kandydat do bierzmowania nie powinien kierować się przy tym wyborze atrakcyjnością samego imienia, ale pięknem życia tego, którego wybiera sobie za patrona. Patrona, którego drogę do świętości chciałby naśladować. Dlatego warto, aby przystępujący do sakramentu bierzmowania, przyjmując wybrane przez siebie imię, zapoznał się z życiorysem danego patrona

Zapraszam do krótkiej lektury żywotów Świętych, patronów w miesiącu wrześniu

Święta Katarzyna Genuńska
dziewica (15 września)



Wiadomości o św. Katarzynie Genuńskiej posiadamy z pierwszej ręki, gdyż jej żywot napisał spowiednik Świętej, Kajetan Marabotto. Świętą można przedstawić jako: nawrócona, mistyczka, zjednoczona z Chrystusem

Katarzyna urodziła się w 1447 r. w Genui. Kiedy miała zaledwie 13 lat, za poradą spowiednika wstąpiła do klasztoru kanoniczek laterańskich przy kościele MB Łaskawej, gdzie już przedtem znalazła się jej siostra. Nie została jednak przyjęta z powodu zbyt młodego wieku. W szesnastym roku życia została przymuszona do małżeństwa z Julianem Adoro, człowiekiem, który miał już pięcioro nieślubnych dzieci. Związek nie był szczęśliwy. Katarzyna przez kilka lat żyła w osamotnieniu, po czym podjęła życie towarzyskie, właściwe jej sferze. Nie były to grzechy ciężkie. Niemniej będzie sobie całe życie wyrzucać zmarnowane dla wieczności lata. 11 marca 1473 r. doznała łaski nawrócenia i przemiany. Kiedy odwiedziła u kanoniczek swoją siostrę, ta niespodziewanie zaproponowała jej odprawienie spowiedzi generalnej u kapłana sióstr. Walczyła ze sobą, aż wreszcie poddała się działaniu łaski. Było ono tak potężne, że kiedy uklękła przed kapłanem, nie wytrzymała naporu i omdlała. W tej bowiem chwili zjawił się jej Chrystus z krzyżem, a tak wiele płynęło

z Niego krwi, że cała kaplica wydawała się jej pełna. Poczula tak wielki żal za grzechy, że była gotowa całemu światu wyznać swoje winy. Odtąd zaczęła życie pełne pokuty.

Święta Katarzyna nie żałowała swojego nawrócenia. Chrystus Pan stokrotnie jej wynagrodził: łączył ją z Nim małżeństwo, długie godziny spędzane na słodkiej z Nim rozmowie, uczynki miłosierdzia i praktyki pokutne. Miewała częste objawienia Pana Jezusa, który pozwolił jej pewnego dnia spocząć nawet na swojej piersi. Przez 23 lata Komunia święta była dla św. Katarzyny w pewnych okresach jedynym pokarmem, gdyż w ciągu tych lat w czasie Adwentu i Wielkiego Postu przyjmowała jedynie wodę z solą. Według opisów samej Świętej przeszła ona najpierw drogę oczyszczenia, kiedy to Pan Jezus uświadomił jej czym jest grzech. Potem przeszła przez drogę oświecenia, aż doszła do zjednoczenia z Chrystusem. To wszystko działo się w latach 1477-1499. Katarzyna Genuńska zostawiła szereg cennych pism. Do najbardziej znanych nam należą: Życie i nauka, w którym wyklada stany duszy, jakie przechodziła aż do zjednoczenia z Bogiem; Dialog między duszą a ciałem, miłość własna, duch, ludzkość i Bóg, gdzie roztrząsa tematy ascetyczne i mistyczne; wreszcie utwór najważniejszy, Traktat o czyśćcu, gdzie św. Katarzyna daje najwłaściwszą analizę męk dusz czyśćcowych. Ona pierwsza określiła cierpienia dusz czyśćcowych jako mękę i żar miłości. Święta pożegnała ziemię dla nieba 15 września 1510 roku, mając 63 lata.

Święty Robert Bellarmin

biskup, doktor Kościoła, (17 września)

Skromny, ascetyczny, budził podziw swą wiedzą. Jego prace polemizujące z protestantami spowodowały powstanie katedr antybellarminowskich. W roku 1594 został wybrany na przełożonego prowincji neapolitańskiej. Rządził nią jednak tylko trzy lata (1594-1597), bowiem papież Klemens VIII wezwał go do Rzymu na swojego doradcę i na egzaminatora biskupów. Papież zlecił mu tak wiele zajęć, że kurialiści byli zdziwieni, jak może im podołać. Był tytanem pracy. Zasłużył sobie na żartobliwy przydomek "tragarza kurii rzymskiej". W tym samym czasie, w roku 1597, wydał Katechizm, który w krótkim czasie ukazał się w 56 językach i doczekał się ponad 400 wydań drukiem.

Robert Franciszek Romulus urodził się 4 października 1542 r. w możnej rodzinie w Montepulciano (Toskania). Jego matka była siostrą papieża Marcelego II (+ 1555). Kiedy Robert miał 15 lat, w jego mieście jezuita otwierali szkołę. Robert był jednym z pierwszych jej uczniów. Po jej ukończeniu, mimo początkowego sprzeciwu ojca, wstąpił do Towarzystwa Jezusowego w 1560 r. Po chlubnym ukończeniu studiów filozoficznych w Kolegium Rzymskim (1560-1563), studiował dalej we Florencji (1564-1567) i w Mondovi (1564-1567). Następnie przełożeni wysłali go na studia teologiczne do Padwy, a potem do Lowanium

(w Belgii). Po ich ukończeniu otrzymał święcenia kapłańskie w roku 1570, gdy miał 28 lat. Na uniwersytecie w Lowanium z ucznia został nauczycielem. Pełnił równocześnie przy tamtejszym kolegium funkcję prefekta studiów i dyrektora duchowego.

W nagrodę za wielkie zasługi dla Kościoła papież Klemens VIII w roku 1599 mianował Bellarmina kardynałem. Robert zrobił wówczas następujące postanowienia: nie gromadzić majątku, nie wspierać krewnych, ale ubogich, być zawsze zakonnikiem. Pozostał tym założeniom wierny do śmierci. Dlatego też nie przyjął wysokiej pensji, ofiarowanej mu przez króla Hiszpanii, Filipa III. Bellarmin umiał przeciwstawić się nawet papieżowi, gdy widział, że tego wymaga chwała Boża. Napisał rozprawkę O głównym obowiązku papieża, w której wylicza 7 źródeł nadużyć.

Święty Robert jest patronem kanonistów. W ikonografii przedstawiany jako kardynał, w mantolecie i birecie.

WARTO WIEDZIEĆ!

PRZEPISY PRAWA KOŚCIELNEGO W SKRÓCIE.

Stwierdzenie nieważności małżeństwa

Małżeństwo zawierane w Kościele katolickim jest nierozdzielne, czyli zawiera się je na dobre i na złe, aż do śmierci jednego z dwojga małżonków. Znaczy to, że małżeństwo ważne zawarte i dopełnione, czyli jeśli nastąpiło współżycie małżeńskie, nie może być rozwiązane żadną ludzką władzą i z żadnej przyczyny, oprócz śmierci jednego ze współmałżonków. Tak jest, jeśli małżeństwo zawarte jest ważne.

Niestety, czasem zdarza się, że ktoś zawiera małżeństwo nieważnie. Przyczyn, które powodują taką nieważność, może być wiele, ale nikt sam nie może uznać: „Moje małżeństwo było nieważnie zawarte”. Należy to udowodnić przed sądem kościelnym.

Sąd, który działa w imieniu biskupa danej diecezji, może kompetentnie i ważne rozstrzygnąć ten spór. Jeśli uzna, że w momencie zawierania tego małżeństwa nie zostały spełnione warunki jego ważności, wtedy orzeka, że to małżeństwo nie istnieje i stwierdza jego nieważność.

Osoby z tego nieważnego związku - po spełnieniu pewnych warunków - mogą zawrzeć nowy związek małżeński i będzie to dla nich pierwszy związek, gdyż poprzedni zawarty nieważnie, nigdy nie istniał.

Opr. Halina Danieluk
(na podstawie przewodnika „Sakramenty i inne sprawy
– ks. J. Glapiaka)

WCZASOREKOLEKCJE 2012 WISEŁKA



HD

Byłem z księdzem proboszczem i innymi ministrantami na obozie w Wiselce nad morzem. Bałem się bo po raz pierwszy jechałem bez rodziców na tak długi wyjazd. Miałem komórkę i dzwoniłem trzy razy na dzień do rodziców, a potem już tylko raz wieczorem. Było fajnie, a najlepiej wspominam budowanie zamków z piasku nad morzem i zawody ratowników. Kiedy w szkole każdy opowiadał swoje wakacje, to ja opowiedziałem że byłem z księdzem. Pani się dziwiła że nas tylu było na wyjeździe. Chciałbym jechać w przyszłym roku, ale nie wiem czy mnie ksiądz proboszcz zabierze, bo mówił, że pojedą ci, którzy będą chodzić na służbę i zbiórki.



Ministrant klasa III



Wczaso-rekolekcje organizowane przez naszego księdza są gwarancją dobrze spędzonego czasu. Nie tylko wyjeżdżamy wraz z wieloma przyjaciółmi i znajomymi w piękne miejsca, nie tylko zwiedzamy zabytki ale mamy szansę poznać barwne i godne podziwu życiorysy świętych... i dowiedzieć się jeszcze wielu innych ciekawych rzeczy. W wieczornych rozmowach o tematyce religijnej dowiadujemy się rzeczach, o których rzadko mówi się na religii. Możemy zapytać księdza i katechetkę (która jeździ z nami jako opiekun) o sprawy, o które trudno czasem spytać kolegę czy też kogoś z domowników. Studiujemy uważnie wybrane fragmenty z Biblii i rozkładamy je na tak zwane „czynniki pierwsze”, aby mogły zrozumieć je nawet najmłodsze dzieci. Jeżeli zaś niektórzy myślą, że jedynie modlimy się i patrzymy w niebo z Biblią na kolanach, to się mylą. Organizatorzy zapewniają nam wiele atrakcji i czasem trudno znaleźć chwilę wolną. Konkursy, zwiedzanie okolicy, zabytków, "pogodne wieczory"... To wszystko zapewnia nam udany tydzień, z którego każdy musi wrócić w wyśmienitym humorze :) *Uczestnik*

Wczasorekolekcje okazały się bardzo przyjemnie spędzonym czasem. Wieczorami szczególnie mocno dało się odczuć atmosferę wiary i miłości. Również dni spędzane na plaży czy zwiedzaniu pokazywały nam wiele ciekawych rzeczy. Czy warto było jechać na owe rekolekcje? Bardzo. Czas tam spędzony odmienia spojrzenie na świat i na drugą osobę; oczywiście na lepsze :) *Artur*



W tym roku byliśmy na wczaso-rekolekcjach na morzem w Wisłęce. Było fajnie. Dużo kapaliśmy się w morzu i w jeziorze. Pływaliśmy na rowerach wodnych, a starsi pływali łodzią. Były też mecze piłki nożnej na orliku, gdzie jechaliśmy z panem Andrzejem autobusem kilka kilometrów, gdyż przy ośrodku nie było miejsca, a ksiądz proboszcz na wyzywał że wybijemy okna w domu wczasowym. Codziennie była msza św. na którą zśliśmy do kościoła 20 min. Ja byłem bardzo zadowolony z wyjazdu z księdzem, zobaczyłem morze i ogólnie było fajnie tylko nas bardzo mocno pogryzły komary.

Ministrant Mi.

**Dziękuj za wszystko, bo...
Każde dobro, jakie otrzymujemy
i wszelki dar doskonały
zstępuje z góry, od Ojca**

Jk 1,17

W lipcu kolejny raz odbyły się wczasorekolekcje dla dzieci i młodzieży naszej parafii. Tym razem w Wisłęce nad morzem. To wspaniale, że nasze dzieci mogą korzystać z takiej formy wypoczynku, dziękuję ks. Proboszczowi, za to, że mu się chce organizować wyjazd, opiekunom, że poświęcają swój wolny czas naszym dzieciom, Panu Bogu, za to, że czuwa nad uczestnikami.

mama ministranta



Polskie tradycje święteczne



Domenico Ghirlandaio (Bigordi), „Narodziny Maryi”, fresk, 1486-1490

Święto Narodzenia Najświętszej Maryi Panny

**8 września, czyli dziewięć miesięcy po uroczystości
Niepokalanego Poczęcia NMP, obchodzimy w
Kościele święto Narodzenia Najświętszej Maryi
Panny.**

Ewangelie milczą na temat narodzin Maryi. Jednak rozpisuje się na ten temat wiele dzieł apokryficznych. Najdokładniej rodzina Maryi jest opisana w apokryficznej Protoewangelii Jakuba napisanej ok. 150 r. po Chrystusie. Dzieło podaje, że Rodzicami Matki Najświętszej byli św. Anna i św. Joachim. Pochodzili oni z rodzin dość wysoko postawionych na drabinie społecznej. Jednak przez wiele lat nie mogli mieć dzieci, co w tamtych czasach było uważane za karę Bożą za grzechy przodków. Dlatego gorąco prosili Boga, by obdarzył ich upragnionym potomstwem. Joachim i Anna nie mogli się nawet spodziewać, jak wielkie rzeczy przygotował dla nich Bóg. Kiedy Maryja się narodziła, Anna nie przypuszczała, że mocą przyszłych zasług Chrystusa, jej Córka została niepokalanie poczęta – a więc nie nosiła na sobie piętna żadnego grzechu, także pierwородnego. Protoewangelia Jakuba podaje, że w wieku trzech lat Maryja została ofiarowana w świątyni, gdzie później zamieszkała.

Pierwsze wzmianki o święcie narodzenia Maryi pochodzą z V/VI w. Prawdopodobnie święto zrodziło się najpierw w Syrii, w której po Soborze Efezskim z 451 r. cześć Maryi bardzo się rozwinęła. Równolegle kult rozwijał się w Kościele jerozolimskim, gdzie od V w. pielgrzymi nawiedzali kościół Najświętszej Maryi Panny w miejscu jej narodzenia.

W Kościele Zachodnim święto pojawia się po raz pierwszy w VII w., najpierw we francuskim Reims. Dużego znaczenia nabrało ono pod koniec za pontyfikatu papieża Sergiusza I (koniec VII w.). Narodzenie Maryi stało się wówczas jedną z czterech największych uroczystości maryjnych w Kościele

rzymskim. Gromadzono się w tym dniu w kościele św. Adriana, po czym w procesji ze świecami udawano się do kościoła Matki Bożej Większej.

W Polsce tradycyjnie nazywamy dzień 8 września także świętem Matki Bożej Siewnej. W tym dniu przynosimy bowiem do błogosławieństwa ziarno przeznaczone na siew. Istniał zwyczaj, że dopiero po tym dniu zabierano się do orki i siewu. Lud chciał, aby przed zasianiem ziarna, pobłogosławiła je Boża Rodzicielka. We Włoszech oraz w niektórych krajach łacińskich istnieje dziś kult Maryi-Dziecięcia – Madonna Bambina.

Dzień narodzin Maryi to bez wątpienia w liturgii dzień radosny – przychodząca na świat za Bożą sprawą Maryja, nie tylko sprawiła radość przez wiele lat czekającym na nią rodzicom. Jej narodzenie stało się radością dla całej ludzkości, gdyż Bóg dokonał przez Nią wielkich dzieł, a narodzony z Niej Chrystus pojednał i zjednoczył nas z Bogiem. Dzisiejsze święto przypomina nam również o tym, że Maryja była zwykłym człowiekiem, miała swoją rodzinę, przyjaciół. Jej fiat było owocem wolnego wyboru – a ten wybór zmienił nie tylko życie Jej, ale wszystkich ludzi każdego czasu.

DP



Pietro Cavallini, "Narodzenie Maryi" mozaika, 1291, kościół Santa Maria in Trastevere, Rzym.

**Najświętsza Maryjo,
która przyszłaś na świat jako bezbronne dziecko,
opiekuj się wszystkimi dziećmi,
dodawaj sił rodzącym i zajmującym się nimi.
Wypraszaś łaskę mądrości i miłości
dla wszystkich rodziców dzieci poczętych.
Matko Boża Siewna,
obdarzaj opieką wszystkich rolników,
aby przyszłoroczny zbiór był obfity
i przyczynił się do poprawienia
sytuacji materialnej mieszkańców
naszego kraju.**



parafialnej **NIANI** RADY I PORADY

MAMO, JA CHCĘ SIĘ BAWIĆ Z DZIEĆMI!



Dzień, kiedy dziecko zostaje w żłobku czy przedszkolu, jest ogromnym przeżyciem nie tylko dla niego, ale także dla mamy i taty. Rodzice powinni przygotować na taką sytuację i dziecko, i przede wszystkim siebie. Trzeba uzbroić się w cierpliwość, znosić humory malucha i samemu zaakceptować nową sytuację. Dziecko doskonale wyczuwa emocje rodziców i wie, że mu ulegną, gdy tylko tego zechce. Ale ulec to, w przypadku malucha, który nie chce iść do przedszkola, oznacza... kompletną porażkę. Dziecko musi zrozumieć, że mama i tata idą do pracy. Nie mogą w tym czasie zajmować się dzieckiem. Będą tęsknić i na pewno pojawią się w przedszkolu tak szybko, jak to tylko będzie możliwe. Szybkie pożegnanie w szatni, przytulenie, całus – nie należy przedłużać chwili rozstania, gdyż to tylko pogarsza trudną sytuację. Należy być stanowczym i zdecydowanym – popłakać można wtedy, gdy maluszek już nas nie widzi. Jeżeli dziecko było odpowiednio wcześniej przygotowywane na takie odejście rodziców przez rozmowy, zachęty, zajęcia adaptacyjne w przedszkolu (w większości placówek przedszkolnych takie zajęcia odbywają się pod koniec sierpnia), to rozpacz jest tylko chwilowa. Należy przetrzymać pierwszych kilka trudnych dni. Wiem, że rodzicom jest bardzo trudno, szczególnie mamy mają stresującą sytuację. Warto w takich dniach postanowić, by tata, babcia lub ciocia, odprowadzały dziecko, bo może będzie łatwiej przeżyć rozstanie i zostać w przedszkolu. Bardzo ważna jest cierpliwość, stanowczość i konsekwencja: dziecko w przedszkolu – rodzice w pracy.

Bardzo ważna jest, by na początku pozwolić maluchowi na zaadaptowanie się w nowym otoczeniu. Dzieci poznają siebie, swoje najbliższe otoczenie, zabawki, całe przedszkole. Wszystko odbywa się w spokoju, bez ponagłania, w swoim czasie. Maluchy potrzebują tego czasu bardzo dużo, wtedy czują się coraz pewniej i bezpieczniej. Z upływem czasu odnajdują się w nowym otoczeniu, są zafascynowane odkrywaniem przez siebie światem zabawek, nowych kolegów. Dobrze jest pozwolić, by dziecko zdobywało wszystkie umiejętności, jakie powinno – stosownie do swojego wieku. Każde przedszkole ma bogatą ofertę zajęć dodatkowych, ale pozwólmy maluchowi najpierw

„okrzepnąć” w nowej sytuacji, a dopiero później serwujmy mu angielski, karate, basen, jazdy konne, itd. Warto też ćwiczyć w domu podstawowe działania, które usprawniają malca w działaniach typu: samodzielne ubieranie się (oczywiście w granicach odpowiednich do wieku – trzylatek nie będzie sam sznurował butów), dokładne mycie rąk, samodzielne korzystanie z toalety, jedzenie posiłków. Nie wyręczajcie, kochani rodzice, swoich pociech w tych czynnościach – im sprawniejsze i bardziej samodzielne dziecko, tym lepiej czuje się ono w grupie przedszkolnej: samo radzi sobie z większością zadań i nie musi czekać w kolejce, aż nauczycielka poświęci mu indywidualnie czas. Zbliża się okres jesienno-zimowy, ubranie się zajmuje coraz więcej czasu. Od rodziców zależy, czy dziecku będzie się łatwo ubierało: spodnie na gumce (nie szelki, nie pasek), bluzeczka bez zbędnych wiązań i maleńkich guzików, „wejście” (dekolot) dla głowy odpowiednio rozciągliwe. Bardzo ważne jest podpisanie części garderoby chociaż inicjałami dziecka – wiele rzeczy jest podobnych lub wręcz takich samych – dziecko nie rozpozna swoich ubranek, a tym bardziej personel przedszkola. Każdy maluch musi być też wyposażony w zmianę bielizny i odzieży, ponieważ „wypadki” fizjologiczne mają prawo zdarzać się nawet u starszych przedszkolaków, a dodatkowo jeszcze może mieć miejsce sytuacja polania się wodą podczas mycia czy wylania zupy w trakcie obiadu.

Po powrocie do domu dobrze jest pozwolić dziecku na odpoczynek – przebywanie w hałasie, nowe sytuacje, nowi koledzy – to wszystko bardzo męczy niedojrzały system nerwowy małego dziecka. A potem spędźmy pozostałą część dnia na przyjemnej zabawie z dzieckiem.

Życzę wszystkim dzieciom, aby pierwszy dzień w przedszkolu przyniósł wspaniałe wrażenia i cudowne zabawy z rówieśnikami, a rodziców zapewniam, że ich pociecha, choć mała, doskonale poradzi sobie w nowym środowisku.

Parafialna Niania



O dziewczynce, która podeptała chleb

H.Ch. Andersen

„Na Wniebowzięcie pokończone życie”.

Już wrzesień! Gospodarze pokończyli prace żniwne i dziękują Panu Bogu za zbiory, z których będzie nasze codzienne tak ważne pożywienie „nasz chleb powszedni”. Wespazjan Kochowski bardzo prosto, niewymyślnie w „Psalmodii polskiej” (1693r) wyraził to w ten sposób:

„Panie! I za to dziękować Ci trzeba,
żeś gębie mojej dał dostatek chleba”.

Za ten chleb, za ten dar Boży powinniśmy wszyscy dziękować, a modląc się słowami „chleba naszego powszedniego, daj nam dzisiaj...” pamiętać też trzeba o tych, którzy cierpią na jego brak i głodują. Jeśli mamy go pod dostatkiem umiemy podzielić się z innymi, a nie marnujemy darów Bożych. Chleb nie zawsze traktowany jest z szacunkiem, wyrzucany na śmietniki, deptany. Czy takie zachowanie zasługuje na pochwałę? Może ta opowieść wzbudzi w nas refleksję i pomoże odpowiedzieć na powyższe pytanie.

Była ubogim, ale dumnym i pysznym dzieckiem, była zła z natury, jak to powiadają. Gdy była zupełnie mała, największą przyjemność sprawiało jej chwytanie much i wrywanie im skrzydełek, przez co przemieniały się w stworzenia pełzające. Chrabąszcze i żuki przekłuwała szpilką, podkładała im pod łapki zielony listek lub kawałek papieru i biedne stworzenie trzymało mocno w łapkach ów skrawek i obracało się w kółko, aby uwolnić się od szpilki. – Chrabąszcz czyta! – mówiła mała Inger – Patrzcie no, jak obraca listek!

W miarę jak rosła, stawała się gorsza, nie lepsza. Była ładna i to stało się jej nieszczęściem, inaczej świat byłby dla niej surowszy i nie wydarzyłoby się to, o czym będzie mowa.

– Należy ci dobrze zmyć głowę – mówiła do niej własna matka – jako dziecko przydeptywałaś mi często fartuch, obawiam się, że jak urośniesz, podepczesz mi serce. I tak też się stało. Pojechała na wieś na służbę do zamożnych ludzi, którzy traktowali ją jak własne dziecko. Chodziła pięknie ubrana, wyglądała ładnie i pycha wzrastała w jej sercu. Po roku ludzie, u których służyła, powiedzieli do niej: – musisz przecież wreszcie odwiedzić swoich rodziców, droga Inger.

Wybrała się w drogę, ale tylko po to, aby się pokazać w swoich strojach. Gdy doszła do wsi, zobaczyła parobków i dziewczyny stojących nad jeziorem i rozmawiających z ożywieniem, a tuż obok siedziała na kamieniu jej staruszka matka i odpoczywała. Była właśnie w lesie i zebrała wiązkę chrustu. Wtedy Inger zawróciła i odeszła. Wstydziła się, że ona, tak pięknie ubrana, ma matkę w łachmanach, która zbiera chrust. Nie robiła sobie żadnych wyrzutów z tego powodu, że zawróciła, była tylko zła.

Znowu upłynęło pół roku. – Powinnaś kiedyś pójść do domu i odwiedzić swoich starych rodziców, moja droga Inger – powiedziała pani. – Masz tu duży bochenek pszennego chleba, weź go ze sobą, rodzice ucieszą się, gdy cię zobaczą.

Inger włożyła swoją najlepszą suknię i swoje najlepsze buty i szła ostrożnie, aby nie zabrudzić nóg. Gdy doszła do miejsca, gdzie droga prowadziła przez bagnisko, i gdzie rozlała się woda i błoto na dużej przestrzeni, rzuciła na ziemię bochenek chleba, aby stanąć na nim i przejść suchą nogą. Gdy postawiła jedną nogę na bochenku, a drugą uniosła do góry, chleb zaczął się coraz głębiej i głębiej pogrążyć i dziewczyna zniknęła zupełnie. Widać było tylko wielką czarną kałużę, a na niej rozpryskujące się pęcherzyki. (.....)

Matka jej i wszyscy inni na ziemi wiedzieli o jej grzechu, wiedzieli, że podeptała chleb, wpadła w grzęzawisko i zniknęła. Pastuch, który pisał krowy, opowiedział o tym, gdyż wszystko widział ze wzgórza. (....)

Wybór tekstu i komentarz HD



Zachęcam do przeczytania...

Dzisiaj polecam trzecią już książkę Jana Grzegorzczaka. To książka o błogosławionym ojcu Michale - Janie Czarotoryskim, który zrezygnował z przynależenia do jednego z najszlachetniejszych rodów książęcych, wstąpił do dominikanów i szedł drogą pokornej służby. Ojciec Michał zginął w powstaniu warszawskim jako kapelan. Mógł się uratować, ale wolał zostać z rannymi chłopcami, którzy nie mieli żadnych szans na ocalenie. Ważniejsze od własnego życia było powiedzenie tym młodym ludziom, żeby się nie bali, bo cokolwiek się stanie, za chwilę wejdą do domu Ojca. Ta skromna książeczka jest nie tylko wspomnieniem Jana Czarotoryskiego, ale też opisem świata i ludzi pośród których żył.



Jan Grzegorzczak

**"O BOGATYM MŁODZIEŃCU,
KTÓRY NIE ODSZEDŁ
ZASMUCONY"**

Polecam J.Cz.

KALENDARIUM

czyli CO W PARAFII

9 września – Piesza pielgrzymka do sanktuarium w Tulcach

13 września - procesja fatimska

14 września – święto Podwyższenia Krzyża Świętego – droga krzyżowa za nawrócenie grzeszników

23 września - Dekanalny Dzień Młodzieży i Służby Liturgicznej.

Występ zespołu „Gospel” z Łodzi, zawody sportowe dla młodzieży i ministrantów

Z życia parafii

Sakrament Chrztu Św. przyjęli:



- * Franciszek Teodor Jeszke-Choiński – Borówiec
- * Jakub Koczyk – Borówiec
- * Alan Paweł Cukrzyński – Borówiec
- * Urszula Elżbieta Tomalak - Kamionki
- * Piotr Paweł Parulski - Kamionki
- * Maria Tomasz – Borówiec
- * Julianna Łuczak – Borówiec

Sakrament Małżeństwa przyjęli:

Franco Ghannaudi i Virginia Joanna Pietryga

Do wieczności odeszła:

+ Piotr Krawczyk – Borówiec

+ Józefa Skopek - Borówiec

Dobry Jezu, a nasz Panie...



Krąg życzliwości

Nauczycielom mądrości i cierpliwości
w trudnej pracy z młodymi ludźmi,
dzieciom i młodzieży wytrwałości
w zdobywaniu wiedzy oraz wszelkich
darów Ducha Św. w nowym roku szkolnym.

Redakcja

Redakcja: Parafia M.B. Królowej Rodzin w Borówcu,
tel. 61 8 190 805, ul. Poznańska 107.

Redagują: ks. G. Gałkowski, H. Danieluk, H. Drzymała-Celichowska,
J. Czechowicz, M. Janowska, D. Pietrzak, O. Urbańska.



2 września - Parafialne Dożynki

Nasze codzienne drogi wiedzą nas na nasze pola, sady, lasy, łąki i ogrody. Tam naszą pracą zabiegamy o dostatnie i godziwe życie, o nasz chleb powszedni. Wiele razy doświadczamy, że bez Bożej opieki i Bożego błogosławieństwa, cały nasz trud i nasza praca idzie na marne. Dlatego dzisiaj, ze wszystkich stron naszej parafii kierujemy nasze stopy ku temu miejscu, gdzie mieszka Bóg, ten jedyny i prawdziwy władca naszych ziem, nasz niebieski, ukochany Gospodarz. Tu składamy na ołtarzu bochen chleba i wieńce dożynkowe. Tu, w tym miejscu z głębi naszych serc chcemy Bogu podziękować za wszelkie łaski w tym roku otrzymane i prosić o Jego błogosławieństwo. Tu modlimy się do naszego Stwórcy, aby zlał swoje łaski na naszą parafię, na Polską wieś i rolników, i na tą naszą ukochaną ojczystą ziemię, na której mamy zaszczyt żyć, mieszkać, pracować i umierać. Wśród wieńców dożynkowych i darów ołtarza jest nasz chleb powszedni. Oby nam nigdy go nie zabrakło! Dziękując się chlebem, czyńmy to zawsze z wielkim szacunkiem i pamiętajmy, że jest to dar niebios.

www.parafiaborowiec.pl

Plon, niesiemy plon
w gospodarza (lub jegomości) dom!
Aby dobrze plonowało,
Po sto korcy z kopy dało!
Otwieraj, panie, szeroko wrota
niesiem ci wieniec ze szczerzego złota.
Zaściełaj, panie, stoły i ławy,
Idzie do ciebie gość niebываły.
Plon niesiemy plon...

